

SCENARIUSZ ZAJĘĆ EDUKACYJNYCH

Przygotowano na podstawie scenariusza lekcji dr Anny Kalinowskiej z projektu „tradycyjny sad”

KUSZENIE „STARYM” JABŁKIEM

Propozycja scenariusza zajęć wprowadzających do 3. edycji konkursu plastycznego „Świat oczami młodych” pod hasłem „Przywróćmy tradycyjne sady” poświęcona jest tematyce ratowania starych odmian drzew owocowych, a tym samym zwiększania różnorodności biologicznej polskiej przyrody.

CEL

Wspólne z uczniami dochodzenie do przekonania, że zachowanie rodzimej różnorodności biologicznej tak jak i ochrona kulturowych tradycji lokalnych mają głęboki sens i mogą służyć zachowaniu tożsamości w zglobalizowanym świecie. Rodzime odmiany służąc „miejscowym” równocześnie dodają cegiełkę do dorobku całej ludzkości. „Stare” może stać się „nowoczesne” a każdy z nas może mieć w tym swój udział promując stare odmiany drzew owocowych.

WSTĘP MERYTORYCZNY

PODSTAWY PRZYRODNICZE I KULTUROWE DOTYCZĄCE ZNACZENIA RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ UKSZTAŁTOWANEJ PRZEZ CZŁOWIEKA

Różnorodność biologiczna to CAŁE bogactwo życia – zróżnicowanie genetyczne w obrębie gatunku, różnorodność gatunków, ekosystemów i krajobrazów oraz wszystkie zachodzące w nich procesy tworzące sieć życia, której częścią jesteśmy i my. To nie tylko „dzika” przyroda ale i ta kształtowana ręką człowieka – czyli różnorodność genetyczna w obrębie gatunków udomowionych przez człowieka zwierząt i uprawianych roślin.

W ciągu tysiącleci rolnicy na całym świecie dzięki wnikliwym obserwacjom i dobieraniu nasion wyhodowali rośliny, które nie bały się miejscowego klimatu oraz warunków glebowych i były odporne na choroby i pasożyty. Równocześnie charakteryzowały się cechami zwiększającymi ich atrakcyjność dla ludzi. Szczególnie warte uwagi były te odmiany, które posiadają cechy istotne dla ludzi niemogących zapewnić w swoich gospodarstwach lepszego nawożenia czy skomplikowanych zabiegów chroniących przed owadami czy mrozem i suszą. Zresztą wiele z tych mało wymagających odmian powstawało w czasach kiedy nie znano jeszcze nawozów sztucznych czy chemicznych środków ochrony roślin.

Jednak ludzie byli coraz bardziej wymagający co oznaczało, że z czasem zatracone zostały lokalne odmiany na rzecz seryjnej produkcji odmian wprawdzie dużo wydajniejszych i handlowo bardziej opłacalnych, ale za to wymagających kosztownych zabiegów uprawy.

Równocześnie ujednociano rośliny uprawne także pod względem geograficznym. Decydowały o tym rozpowszechniające się na świecie mody i ułatwienia dla handlu. Dziś w powszechnej hodowli zostało tylko kilka „globalnych” odmian jabłek. Te same nazwy odmian jabłek spotkać można na półkach supermarketów i galerii handlowych w różnych krajach, ba – nawet na różnych kontynentach.

Te dawne odmiany stosunkowo bliskie cechom swoich dzikich przodków są niezbędne dla zachowania bezpieczeństwa żywnościowego nie tylko lokalnie ale i dla całego świata. Im więcej różnorodnych odmian tym więcej różnych cech pozwalających ocalić uprawiany gatunek w obliczu różnych nieprzewidywanych niebezpieczeństw np. nowej choroby. Kształtowanie i ujednocenie gatunków tylko pod kątem cech smakowych, pięknego wyglądu czy wydajności w wielu przypadkach prowadziło do klęski, którą zażegnało dopiero odnalezienie dzikiego przodka. Na szczęście w niewielkich gospodarstwach wciąż można spotkać te dawne odmiany albo lokalnie zaadaptowane wersje odmian powszechnie hodowanych.

To właśnie w nich, w ich cechach bliskich właściwościom ich naturalnych przodków upatruje się „magazynu bezpieczeństwa” cech, które często zostały wyeliminowane w poszukiwaniu wydajności u odmian niemal przemysłowych.

O uprawie drzew owocowych pisano już w starożytności. W Polsce rozwój sadownictwa przypada na wiek XVIII i XIX. W tym czasie sady powstawały głównie przy dworach jako tzw. sady dworskie. O takich to sadach z nostalgią pisał Adam Mickiewicz a ich sielankowy obraz można znaleźć w strofach Pana Tadeusza. We wcześniejszych wiekach drzewa owocowe sadzono przy zamkach a także w sadach przyklasztornych. Stamtąd rozsiewały się po okolicy, tam jeszcze wciąż za murami kryją się stare drzewa niemodnych już dziś odmian.

W końcu XIX wieku sady rozpowszechniły się tak, że sadzono je już przy każdej zamożniejszej zagrodzie. W niektórych okolicach pielęgnowano aleje drzew owocowych przy wiejskich drogach. Dziś resztki takich alei takie można czasem jeszcze spotkać na południu Polski. Przełom XIX i XX wieku to czas sadów już coraz rozleglejszych, produkujących owoce na sprzedaż. Rozwój takiego sadownictwa powoduje, że już od połowy XX wieku coraz mniejszą rolę odgrywają sady przydomowe dające owoce na własne potrzeby domowników. Powoduje to, że zacinają zniknąć również tradycje robienia przetworów charakterystycznych dla zagospodarowywania plonów z własnych sadów. Coraz mniej robi się zapasów na zimę z suszonych owoców czy przetworów z „rozpiekających się” jabłek.

No cóż, zanikają stare, przydomowe sady, trudno już spotkać przydrożne aleje drzew owocowych popularne jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Drzewa starzeją się, nowi właściciele zamieniają w sadach padające drzewa na sadzonki odmiany „modnych”, takich jakie powszechnie sprzedaje się w szkółkach. Takie same niezależnie od okolicy. Załedwie kilka odmian króluje w całej Polsce. Po co sadzić własne drzewa kiedy kilometrami ciągną się sady przemysłowe? W sklepach o każdej porze roku można kupić jabłka, wszystkie podobne, o nazwach znanych na całym świecie. Wiele też jabłek pochodzi „z całego świata” – Holandii, Nowej Zelandii, Australii.

Jednak w różnych miejscach w Polsce można wciąż natrafić na drzewa odmian starych, dopasowanych do lokalnych warunków. Dotychczas odmiany pozyskane z tych miejsc gromadzono w miejscach ich występowania lub w specjalnych szkółkach hodowlanych. To jednak stanowczo za mało. Najlepszym miejscem ich zachowania jest popularyzowanie ich w wielu miejscach, oddanie pod troskliwą opiekę ludzi doceniających ich walory. Powoli powraca tradycja robienia z ich owoców charakterystycznych przetworów. A także powoli rosną rzesze wielbicieli przetworów o niepowtarzalnym smaku. Takich

smaków nie uzyska się z odmian, które wprawdzie kusza wyglądem na półce w supermarkecie ale ten uwodzicielski wygląd to często jedyna ich zaleta. Przetwory z nich są mało wartościowe bo hoduje się powszechnie jabłka tzw. deserowe czyli do zjadania na surowo.

Dziś mało już kto potrafi wymienić nazwy starych odmian. Pozostały jednak wspomnienia ich niepowtarzalnego smaku – smaku dzieciństwa czy młodości. Odmiany z tradycyjnych sadów przydomowych jako mało wrażliwe na choroby i zmienny klimat, nie wymagające oprysków i specjalnego nawożenia, doskonale nadają się do gospodarstw agroturystycznych czy w rodzinnych i szkolnych ogrodach gdzie ich owoce służą wskazaniu „co dzień owoc dla zdrowia małych i dużych dzieci”. To także szansa na podtrzymywanie lokalnych tradycji kulinarnych i dobra wizytówka dla rozwoju lokalnej turystyki. Warto przejechać wiele kilometrów by odnaleźć smak jedyny na świecie... Takie miejscowe odmiany to nasze żywe dobro narodowe, dziedzictwo pracy wielu pokoleń miejscowych sadowników. Czas ożywić tradycje, ocalić od zapomnienia „stare” drzewa sadząc je młodymi rękami.

ZWIĄZEK Z NOWĄ PODSTAWĄ PROGRAMOWĄ

Począwszy od roku szkolnego 2017/18 wdrażana jest stopniowo nowa podstawa. Według niej: zadaniem nauczyciela ma być zaciekawienie ucznia otaczającym światem i pomoc w wyjaśnianiu zjawisk zachodzących w przyrodzie. Celem kształcenia ma być: m.in. doskonalenie umiejętności dbania o własne otoczenie i wyrobienie poczucia współodpowiedzialności za stan środowiska. W przypadku starych odmian uczymy odpowiedzialności za zachowanie lokalnej różnorodności biologicznej i zarazem dbania o lokalną tradycję kulturową. Uczymy też doceniania naszego narodowego wkładu w ochronę odmian drzew owocowych mało zmienionych, ważne dla bezpieczeństwa żywnościowego całej ludzkości.

SCENARIUSZ LEKCJI

CZĘŚĆ 1. KUSZENIE „STARYM” JABŁKIEM

Prosimy by każde dziecko przyniosło ze sobą jedno jabłko kupione w sklepie. Wszyscy porównują swoje owoce z owocami przyniesionymi przez kolegów, opisują ich wygląd, zapach.

Razem zastanawiają się jak by wyglądać mogło jabłko, którym w raju wąż kuśił Ewę.

Czy wyglądało tak jak jabłko z supermarketu czy może było mniejsze bo nienawożone albo z dziurką wygryzioną przez robaka bo „niepryskane”?

Wymieniają poglądy jakie cechy cenią w jabłkach najbardziej. Gdzie i kiedy kto jadł takie jabłko idealne. Czy pochodziło ze sklepu a może z sadu dziadka albo z targu.

Czemu jabłka tak się różnią? Czy „jabłko” to po prostu „jabłko” czy też różne odmiany mają swoje nazwy?

Wszyscy starają sobie przypomnieć o jakich nazwach jabłek słyszeli.

Po wymienieniu nazw, które dzieci znają dodajemy do tego cały katalog starych odmian:

- Papierówka czerwona
- Cesarz Wilhelm
- Szara reneta
- Boiken
- Papierówka
- Koks pomarańczowa
- Kosztela
- Malinówka
- Maślak
- Grafsztyнка Inflandzka
- Boskop
- Antonówka zwykła
- Lancberska
- Krąselka
- Rarytas
- Antonówka Pacdoga
- Rajskie jabłuszko
- Oliwka żółta
- Szara reneta
- Bursztynówka
- Ananasówka Obelrzycka

Próbujemy wyobrazić sobie jak mogą wyglądać i smakować odmiany o tak dziwnych nazwach.

A jakie nazwy odmian jabłek znacie ze sklepu gdzie najczęściej robicie z rodzicami zakupy?

Rozmawiamy dalej:

Czemu tak mało nazw znamy ze sklepowych półek? Co się stało z tymi odmianami które kiedyś były a dziś o nich dopiero sobie przypominamy?

Kto był na prawdziwym targu lub widział jakie jabłka można kupić na straganie?

Jakie przetwory robi się z jabłek? Czy te odmiany najczęściej spotykane w sklepach nadają się na szarlotkę? A które odmiany tak?

Zastanawiamy się razem jak się jabłka przechowuje dziś a jak to było kiedyś kiedy jabłka były z własnego sadu, a nie ze sklepu gdzie przechowuje się je w chłodniach i są dostępne przez cały rok.

I tu ważny moment. Rysujemy na kartonie małe zielone jabłko z wąskim czerwonym pasekiem.

Zielone – widać kwaśne. To pierwotne dzikie jabłuszko a zielony kolor symbolizuje cechy, które pozwalały przeżyć w lokalnych warunkach bez nawożenia i zapewniały odporność na mróz i choroby. Czerwony paseczek symbolizuje cechy, które nam odpowiadają np. słodczy czy atrakcyjny wygląd.

Dawni hodowcy dobierali drzewka tak by były coraz słodsze czyli coraz czerwieńsze. Kiedy powiększa się czerwony paseczek zmniejsza się powierzchnia zielona. I tak dążąc do perfekcji smakowej zmniejszamy „zieloną” odporność i przystosowanie do gorszych warunków. Nasze coraz lepsze czerwieńsze jabłuszko wymaga coraz więcej opieki ze strony sadowników. Nawożenia, oprysków. Te stare odmiany są więc bardziej odporne i mniej wymagające. Warto je ocalić od zapomnienia i sadzić jako pamiątkę dawnych czasów i lokalnych tradycji.

Tu nadszedł czas powiedzenia w jaki sposób sadownictwo rozwijało się w Polsce a następnie zmieniało w sady produkcyjne gubiąc po drodze stare odmiany. Przypomnieć tu warto o ochronie lokalnego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego czyli dlaczego warto **reaktywować stare, tradycyjne odmiany lokalne drzew owocowych: jabłoni, grusz, śliw, czereśni, wiśni, moreli czy też brzoskwiń. (patrz: [WSTĘP MERYTORYCZNY](#))**

Po tym wykładzie nie pozostaje teraz nic innego, jak do powrotu do starych odmian przekonać rodzinę i sąsiadów.

Oto zadanie do domu: Proponujemy by dzieci przeprowadziły w domu takie „badania społeczne”.

Wywiad domowy: Praca młodego ankietera – przeprowadzić wywiad z przynajmniej 3 dorosłymi osobami z rodziny i sąsiedztwa. Pytanie to jakie odmiany owoców (nie tylko jabłek) pamiętają rodzice, a jakie dziadkowie lub mocno starsi sąsiedzi? Zapisz kto z nich pochodzi z małej miejscowości, a kto z miasta. Podziel na grupy wieku: 20-40 lat, 40-60 lat, starsi.

Poproś by ci co pamiętają dawne odmiany opowiedzieli jak smakują owoce ich dzieciństwa, jakie robiło się z nich przetwory...

CZĘŚĆ 2. LUDZIE LISTY PISZĄ, A ZNACZKI POCZTOWE EDUKUJĄ.

Czyli jak my, jako uczniowie, możemy się przyczynić do zwrócenia powszechnej uwagi na sposoby ratowania starych odmian drzew owocowych: jabłoni, grusz, śliw, czereśni, wiśni, moreli czy też brzoskwiń? Jak dotrzeć do tych, którzy sami tej wiedzy nie poszukują?

Jednym z godnych polecenia sposobów zaintrygowania osób do tej pory biernych może być przekaz rysunkowy umieszczony na przedmiocie powszechnego użytku. Takim swoistym „mikro-plakatem” jest znaczek pocztowy...

Tę część zajęć, która już bezpośrednio wprowadza do zasad konkursu możemy zacząć trochę nietypowo, od paru przykładów z początków historii przekazywania sobie informacji przez ludzi: wyszukujemy w książkach lub Internecie rysunki pozostawione przez pradawnych łowców na ścianach jaskiń w Hiszpanii, naskalne malowidła australijskich Aborygenów, graficzne symbole z egipskich papirusów...

Zastanawiamy się czego możemy się z nich dowiedzieć, poznać sposób życia ich autorów i środowisko, w którym żyli. Mimo upływu czasu taki przekaz trafia do ludzi z różnych epok cywilizacji i kręgów językowych lepiej niż słowa. Uniwersalny język obrazu przydaje się kiedy chcemy przekazać coś innym w sposób ponadczasowy i zrozumiały dla wszystkich.

Podobnie proste ale i dające do myślenia mogą być projekty znaczków.

Warto taką wskazówkę brać pod uwagę gdy chcemy w artystycznej formie wyrazić przekaz, który ma innych skłonić do działań na rzecz ratowania starych odmian drzew owocowych.